



Jan Twardowski

Śpieszmy się

Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą
zostaną po nich buty i telefon głuchy
tylko co nieważne jak krowa się wlecze
najważniejsze tak prędkie że nagle się staje
potem cisza normalna więc całkiem nieznośna
jak czystość urodzona najprościej z rozpaczy
kiedy myślimy o kimś zostając bez niego

Nie bądź pewny że czas masz bo pewność niepewna
zabiera nam wrażliwość tak jak każde szczęście
przychodzi jednocześnie jak patos i humor
jak dwie namiętności wciąż słabsze od jednej
tak szybko stąd odchodzą jak drozd milkną w lipcu
jak dźwięk trochę niezgrabny lub jak suchy ukłon
żeby widzieć naprawdę zamykają oczy
choć większym ryzykiem rodzić się niż umrzeć
kochamy wciąż za mało i stale za późno....

Zbigniew Jerzyna

"Polskie cmentarze"

*Polskie cmentarze... to białe cmentarze.
Brzozy w pośpiechu ciosane na krzyże,
Gdy świt nie gasnął, trąbka jeszcze
grała.*

*Pod hełmem ciągle nieuśpiona ziemia.
I w grobach sprawa wciąż nieutulona.*

*Polskie cmentarze... to białe cmentarze.
A gdzież ten spokój, gdzie to
zamyślenie?*

*Gdzie jest ta wieczność w drzewach
kołysana?*

*Polskie cmentarze... to białe cmentarze.
W tym wielkim śniegu, co na śpiących
spada.*

*Jest szpadel obok, karabin, siekiera
W mozolnym życiu i w gorących
dziejach.*

Wielki człowiek – zwykła śmierć. Wspomnienie Andrzeja Wajdy



Odszedł mistrz polskiego kina [grafika.google](#)

9 października 2016 zmarł Andrzej Wajda, jeden z najwybitniejszych reżyserów filmowych i teatralnych ostatnich lat. Jego spuścizna jest ogromna. Zajmował się malarstwem, jednak światowy sukces przyniosły mu dopiero dzieła, które można zobaczyć tylko na ekranie. Zaczynał u Aleksandra Forda przy realizacji „Piątki z ulicy Barskiej”. Był reżyserem bardzo utalentowanym. Filmem, który przyniósł mu światową sławę jest „Kanał” - druga część trylogii wojennej. Został on doceniony Srebrną Palmą na MMF we Francji. Tak zaczęła się polska szkoła filmowa, a oczy świata zwróciły się ku polskiej kinematografii. Na następną nagrodę czekał do 1975. Dzieło „Ziemia obiecana” otrzymało Złotego Lwa na FPFF w Gdyni. W późniejszych latach kolejne filmy również nie przeszły bez echa. Wielkim sukcesem okazał się „Danton”(1983) nagrodzony Cezarem i Nagrodą BAFTA, a także Nagrodą Krytyków na FPFF w Gdyni. Dzięki panu Andrzejowi poznaliśmy bliżej „Pana Tadeusza”, bohaterów „Zemsty”, czy postaci z innych słynnych, polskich lektur.

Reżyser otrzymał miano doktora honoris causa niejednego uniwersytetu, był także kawalerem orderu Legii Honorowej. To świadczy o uznaniu, jakim darzyli go widzowie. W latach 1972 – 83 zarządzał zespołem filmowym „X”, a w latach 1978 – 83 był prezesem Stowarzyszenia Filmowców Polskich. Angażował się też politycznie – w 1989 do 91 pełnił funkcję senatora RP. Miał swoją gwiazdę w Alei Gwiazd w Łodzi. Był członkiem francuskiej Akademii Sztuk Pięknych i Europejskiej Akademii Filmowej. Bardzo związany z warszawskim Teatrem Powszechnym oraz Teatrem Starym w Krakowie. Chociaż jest laureatem wielu nagród, jedna wśród nich wyróżnia się, a mianowicie „Oskar” za całokształt twórczości otrzymany w 2000 roku. Jego najnowszymi dziełami są „Katyń”(2007) oraz piękny i zarazem, niestety, ostatni film „Powidoki”(2016). Andrzej Wajda na zawsze pozostanie w naszej pamięci jako prekursor polskiej kinematografii, a wszystkie jego genialne dzieła będą nam o nim przypominać.

Justyna Kost kl.
2a



Zasłużony Oskar dla wielkiego reżysera [plotek.pl](#)

Z Belframi w góry!



Górskiej przyrody czar

p. B. Siodłak

14 października to bez wątpienia bardzo ważny dzień w roku. Jest to Dzień Nauczyciela (właściwie Dzień Edukacji Narodowej). W naszym gimnazjum, od lat w tym dniu wyjeżdżamy razem z belframi na jednodniowy rajd górski.

W tym roku zebraliśmy się o 7:45 i pojechaliśmy w stronę Wisły. Naszym celem miał być na Leskowiec (922 m. n.p.m.) - szczyt we wschodniej części Beskidy Małego. Pan Jacek Ćmok, nasz niezawodny przewodnik, zadbał o to, by zdobycie szczytu nie było bułką z masłem. Tego dnia słońce świeciło co prawda przepięknie, ale kilka wcześniejszych dni było bardzo deszczowych. Dlatego wdrapując się pod górę, musieliśmy zmagać się z błotem, kałużami, a nawet pokonywać przeszkody śnieżne. W czasie wędrowki przekonaliśmy się też, jak przewrotna potrafi być górską przyroda. W dole śnieg, zimno, uszy marzną, a tu nagle jeden z naszych kolegów podnosi alarm, że coś go ugryzło. Okazało się, że to... pszczoła. Myśleliśmy, że wszystkie owady już śpią, a tu taka niespodzianka. Wszelkie niedogodności wspinaczki rekompesowały nam leśne zarośla, przepiękne widoki, niezmiernie cisza i słoneczna pogoda... To właśnie te czynniki sprawiły, że każdy był zadowolony z wycieczki. Gdy dotarliśmy do schroniska, mieliśmy czas, żeby wypocząć po trzygodzinnej wędrowce, zjeść pyszną kielbasę, napić się gorącej herbaty lub pójść do toalety. Nawet nie zauważyliśmy, kiedy weszliśmy do autokaru i o szesnastej byliśmy już pod szkołą.

Myślę, że taki rajd to świetny pomysł i niepowtarzalna okazja, żeby porozmawiać z nauczycielami poza murami szkoły. Mam cichą nadzieję, że w tym roku odbędzie się jeszcze nie jeden tak wspaniały rajd szkolny.

Igor Odias kl. a

„Muzyka w muzyce?”**Na koncercie w NOSPRze przekonaliśmy się, że to stwierdzenie ma sens.**

Zasłuchani i oczarowani..

www.nospr.org

Dnia 19 października 2016r. uczniowie klas pierwszych „a” i „c”, 3b oraz wybrańcy, czyli redaktorzy Korczyńka z 2a odwiedzili Narodową Orkiestrę Symfoniczną Polskiego Radia.

Uczestniczyliśmy w Poranku edukacyjnym z cyklu „Muzyka w muzyce”. Dyrygentem koncertu był Boon Hua Lien, laureat 12. Międzynarodowego Konkursu Dyrygentów w Armenii.

Przy fortepianie zasiadał ogromnie utalentowany, Szczepan Kończal, absolwent katowickiej Akademii Muzycznej i między innymi trzykrotny laureat Ogólnopolskiego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina w Warszawie.

Śpiewem zachwycała Katarzyna Poździał, aktualnie studentka II roku Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego i także laureatka licznych konkursów ogólnopolskich i międzynarodowych.

Jeśli chodzi o prezentowany repertuar, to miał on nam przybliżyć istotę muzyki klasycznej, pokazać jej kwintesencję. Utwory dobrano więc tak, aby były zrozumiałe, ale jednocześnie dawały możliwość refleksji. W ich zrozumieniu, w ogromnym stopniu pomagało wprowadzenie lektorki, która przed każdym wykonaniem wprowadzała nas w tło historyczne i genezę utworu.

W czasie koncertu wysłuchaliśmy **Fantazji na tematy polskie op. 13** Fryderyka Chopina, **Koncertu na orkiestrę cz. IV Intermezzo interrotto** Bela Bartóka,

Obrazki z wystawy: Promenada I, Taniec kurcząt w skorupkach; Samuel Goldberg i Szmul, Chatka na kurzej stopce oraz Wielka Brama Kijowska Modesta Musorgskiego w dwóch wersjach: fortepianowej i orkiestrowej.

Wszyscy muzycy występujący tego dnia byli zdecydowanie bezkonkurencyjni, a dla tych, którzy w NOSPRze byli po raz pierwszy była to z pewnością niezapomniana przygoda.

Magdalena Trytko kl. 2a

BANGTAN BOYS wschodząca gwiazda muzyki k-pop?

„Jakiego siebie sobie wymarzyłeś? co widzisz w lustrze? muszę powiedzieć idź swoją drogą, nawet jeśli żyjesz dniem zrób coś, odstaw swoją słabość „**-BTS, „No more dream”**”

Bangtan Boys, znani również jako BTS, to boysband z Korei Południowej. W jego skład wchodzi siedmiu członków: Rap Monster, Suga, V, Jin, Jungkook, J-Hope oraz Jimin. Pomimo faktu, że ich charaktery bardzo się różnią, tworzą zgrany zespół. Jeśli ktoś poprosiłby

o definicję przyjaźni, wystarczy, iż wpiszę w wyszukiwarce „BTS” i gotowe. Tak samo jest z definicją szaleństwa. Są oni bardzo energiczni i uwielbiają się wygłupiać. Bardzo często zachowują się jak malutkie dzieci i stroją miny do kamer. Piosenki w języku koreańskim przeplatane są fragmentami po angielsku. Dużej grupie ludzi wydaje się, iż ich teksty nic nie znaczą. Nie jest to prawda, pokazuje nam to chociażby cytat z piosenki „No more dream” zamieszczony powyżej. Chłopcy

z Bangtan Boys śpiewają o życiu. W swoich tekstach opowiadają o swoich przeżyciach, zarówno tych dobrych, jak i złych, pokazują, że życie może być piękne oraz sprzeciwiają się hejterom. Bardzo lubię ten zespół, ponieważ ich muzyka skłania nas do poznawania świata, a dokładniej ich języka i kultury, ale również możemy przy niej odpocząć i odstresować się.

Kasia Wojtala

Coraz popularniejsi

grafika.google

Odjechał pociąg, odjechały emocje

Kiedy w 2015 roku nieznana nikomu brytyjska pisarka, Paula Hawkins, wydała swoją debiutancką powieść, zatytułowaną „Dziewczyna z pociągu”, nikt nie spodziewał się, że ta wzbudzi tak wielki rozgłos. Przetłumaczony na 35 języków i królujący na listach bestsellerów na całym świecie thriller psychologiczny zszokował miliony czytelników i zachwycił wielu pisarzy, którzy nazwali autorkę „Alfredem Hitchcockiem dwudziestego pierwszego wieku”. Jak można się było spodziewać – niedługo po premierze książki przez wytwórnię Dreamworks zostały wykupione prawa do nakręcenia adaptacji filmowej.

Główną bohaterką filmu jest Rachel (w tej roli Emily Blunt), średniego wieku kobieta i alkoholiczka, pogrążona w depresji po rozwodzie z mężem, który po jej pijackich wyrykach zostawił ją dla innej. Ukojenie odnajduje ona w codziennych przejażdżkach pociągami na obrzeżach Nowego Jorku. Tam, gdy pociąg na chwilę zatrzymuje się przy jednym z domów, zaczyna obserwować mieszkającą w nim parę; wyjątkową, bo przypominającą jej o Tomie, jej byłym mężu. Początkowe zainteresowanie zaczyna zamieniać się w obsesję, a Rachel każdego dnia wsiada do pociągu tylko po to, by choć na chwilę zobaczyć swoją idealną parę, dostrzec co robią i wyobrażać sobie siebie na ich miejscu. Tak dzieje się do czasu, aż Rachel widzi coś, czego potem długo żałuje. A Megan, kobieta mieszkająca w tym domu znika. Film Tate'a Taylora posiada trzech narratorów. Są nimi Rachel, główna bohaterka, jej były mąż Tom i jego nowa żona Anna oraz Megan, kobieta, która ginie bez śladu. W adaptacji pojawiają się zarówno aktualne wydarzenia, jak i retrospekcje, co nie tylko pobudza wyobraźnię widza, ale również sprawia, że ten jest w stanie zrozumieć film w o wiele większym stopniu. Podział na narratorów i czas akcji mógłby sprawić wrażenie zagmatwanego, ale początkowe sceny są skonstruowane zaskakująco dobrze i nie wprowadzają mętliku, co zasługuje na pochwałę. Niestety, ma to też swoje wady. Pierwsza część filmu jest tak nużąca, że widz zamiast zagłębiać się w intrygującą fabułę, ze znużeniem spogląda na zegarek. Taki nastrój, niestety, utrzymuje się prawie do samego punktu kulminacyjnego, który jest jednym z większych plusów filmu. Na aplauz zasługuje również postać Rachel odegrana przez brytyjską aktorkę Emily Blunt. Aktorka nie tylko świetnie radzi sobie



ze scenami, w których wpaja w siebie hektolitry alkoholu i wrzeszczy, jak bardzo nienawidzi nowej żony jej byłego męża, ale też w tych „płaczących”, gdzie emocje malujące się na jej twarzy są wyjątkowo realistyczne. Biorąc pod uwagę fakt, że w trakcie nagrywania filmu była w ciąży, zasługuje na owacje na stojąco.

Inni aktorzy nie mieli okazji pochwalić się swoimi umiejętnościami w tak dużym stopniu, a ich postaciom w większości przypadków brakowało „tego czegoś”, co sprawiłoby, że ich motywy byłyby o wiele bardziej zrozumiałe. I to jest właśnie kolejnym minusem tego filmu. Okrojony do granic możliwości sprawia, że po głowie krąży nam pytanie „Ale... po co?”. Rozumiemy fabułę i znamy przyczyny zachowania bohaterów, ale to co robią jest czasami zwyczajnie głupie. I to razi w oczy bardziej, niż powinno.

Wbrew pozorom, pomimo kilku większych minusów, film ogląda się bardzo przyjemnie. Dla niewymagającego za wiele widza, który przychodzi do kina po to, by odpocząć po ciężkim dniu jest to idealna propozycja. Osoba, która oczekuje zawilego, przepełnionego akcją i napięciem dreszczowca srogo się zawiedzie, gdyż w filmie zwyczajnie brakuje „suspensu” i charakterystycznej dla tego typu filmów akcji. Reżyser, kładąc duży nacisk na próby stworzenia jak najwierniejszej ekranizacji zapomina, że przecież książka i film rządzą się zupełnie innymi prawami. I dostajemy to, co dostajemy, czyli interesującą opowieść, ale bez duszy.

Dawid Roik kl. 2a

Rashanak z Iraku oraz Beyetin z Etiopii uczyli nas przez tydzień angielskiego i nie tylko...



Nauka przez rozmowę to jest to!



p. K. Grymin

Fakt, że przynajmniej raz w roku goszczą w naszym gimnazjum wolontariusze z innych, często egzotycznych krajów, nikogo już nie dziwi.

Tegorocznymi anglojęzycznymi gośćmi gościli w naszych progach od 10 października do 14 października.

Jak zwykle ich obecność możliwa była dzięki udziałowi w projekcie międzynarodowej organizacji AIESEC-NEXT STEP AIESEC PROJECT.

Tym razem odwiedzili nas: Rashanak z Iraku oraz Beyetin z Etiopii. Goście, w trakcie warsztatów z każdą klasą opowiadali o swoich krajach, ich kulturze, obyczajach, ciekawych miejscach w swoich ojczyznach i narodowych językach.

Zarówno Pan Beyetin jak i Pani Roshanak przedstawili liczne atrakcje turystyczne, których nie wolno przegapić, będąc w Iraku lub Etiopii.

Gości przywitała klasa 1a drobnym poczęstunkiem, oczywiście na polską nutę (w całej szkole pachniało po nim bigosem) i grą na skrzypcach w wykonaniu Doroty Węgrzyn. Kolejne dni to praca, praca i jeszcze raz praca, przede wszystkim nad doskonaleniem języka angielskiego w mowie.

Gospodarzami pożegnania naszych gości byli uczniowie klasy 1c. Oni przygotowali słodki poczęstunek. Była też nieśmiertelna pizza. W końcu ta potrawa jest lubiana i znana chyba na całym świecie. Polska gościnność nie byłaby pełna, gdyby wolontariusze wyjechali bez prezentów. Dlatego niektórzy z nas wykonali własnoręcznie kartki i wręczyli gościom. Pani Roshanak i Pan Beyetin byli bardzo zadowoleni. Nam również podobały się lekcje prowadzone przez nich. Można było podszlifować angielski no i nie było żadnych kartków. Już z utęsknieniem czekamy na następnych gości.

Patrycja Pietrzyk kl. 1c

Lwowskie listopadowe potyczki przeszły do historii



Recytacje były świetne

Zuza Grajner

Niesamowite, jak mija szybko czas. 27 października w naszej szkole odbyła się 10 już edycja Międzszkolnego konkursu o tematyce lwowskiej. Jej temat przewodni brzmiał:

„Lwowskie uczelnie i lwowscy uczeni. 75. rocznica zbrodni na profesorach lwowskich.”

W szranki stanęli uczestnicy z sześciu szkół. Jak zwykle konkurs podzielony był na część historyczną oraz recytatorską. Nowością w tegorocznej edycji było przygotowywanie przez każdą z drużyn plakatu ilustrującego motyw przewodni. Powstały więc przepiękne prace, uczestnicy wykazali się dogłębną wiedzą historyczną, a także przygotowali bardzo interesujące interpretacje głosowe wierszy i fragmentów prozy, których głównym tematem był oczywiście Lwów.

Jak podkreślali eksperci z Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo – Wschodnich, wszyscy uczestnicy reprezentowali bardzo wyrównany poziom. Musiano jednak wyłonić zwycięzców. Taka bowiem jest reguła konkursu.

Najlepsze okazały się dwie drużyny z naszego gimnazjum.

W łącznej klasyfikacji uzyskały po 53 punkty.

Tuż za nimi, z łączną ilością 48 punktów, znalazła się drużyna z Gimnazjum nr 24.

Na trzecim miejscu, podobnie jak na pierwszym, znalazły się dwa zespoły: z Gimnazjum nr 20 oraz z Gimnazjum nr 24. Oba uzyskały po 44 punkty.

Jury, jak zwykle, wyróżniło również najlepszych recytatorów.



Dawid w recytatorskiej akcji

Zuza Grajner

Zostali nimi:

Natalia Pawłowicz i Magdalena Szulc na miejscu I

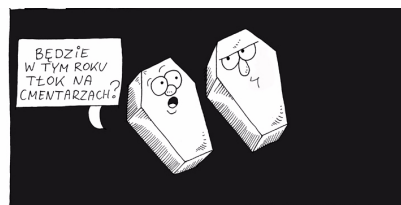
Dawid Roik i Izabella Nogalska na miejscu II

Magdalena Widera, Karolina Sawicka i Adam Rosa – miejsce III.

Wszystkim uczestnikom i ich opiekunom dziękujemy serdecznie za udział i gratulujemy sukcesów.



Uśmiechnij się halloweenowo

google
ubaf.blogspot.com

Odrobina czarnego humoru

Numer stworzyli:

Patrycja
Pietrzyk
Justyna Kost
Dawid Roik
Kasia Wojtala
Igor Odias
Madzia Trytko
Zuza Grajner